

„Model“ gospodarki socjalistycznej

I

Gospodarka socjalistyczna zakłada społeczną własność środków produkcji i społeczną kontrolę nad procesem produkcji. Ale ze społecznej własności środków produkcji nie wynika postulat państwowego, scentralizowanego administrowania procesem produkcji. Jednostką podstawową tego procesu jest samodzielne przedsiębiorstwo, które podejmuje i rozwiązuje zadania w dziedzinie postępu techniki, asortymentu i technologii produktów, organizowania i dyrygowania procesem produkcji, przewidywania zmian techniki, kosztów i rynku zbytu, przystosowywania się do zmiennych warunków techniki i rynku.

Gospodarka socjalistyczna jest centralnie planowana, ale nie jest centralnie administrowana, albowiem wysoce ujemne strony centralnego administrowania dopuszczają możliwość jego stosowania jedynie w wypadkach wyjątkowych, np. podczas wojny, gdzie jest niezbędna koncentracja ograniczonego zasobu sił i środków na jedno główne zadanie, uniemożliwiające wykonywanie wielu zadań dotychczas realizowanych.

„Model“ gospodarki socjalistycznej musi rozwiązać następujące zagadnienia: 1) najsprawniejsza metoda inicjatywy oraz decyzji inwestycyjnej i lokalizacyjnej, 2) najlepsze warunki i bodźce postępu w technice produkcji, 3) zapewnienie wprowadzenia innowacji w zakresie nowych lub lepszych produktów, 4) najsprawniejsza metoda zarządzania procesem produkcji, 5) system cen i płac, zapewniający najlepsze w granicach istniejących możliwości zaspokajanie potrzeb, najlepszy rozdział zasobów i środków między poszczególne gałęzie, mobilizację najbardziej racjonalnych bodźców zwiększania wydajności pracy, 6) najlepsza metoda przewidywania i przystosowywania się do zmiennych warunków rynku.

W grę wchodzi jeszcze takie zagadnienia, jak prawidłowa transmisja inicjatywy do wykonania, problem właściwej giętkości systemu, zmniejszenie do minimum biurokracji i momentów inercji. Pomijamy sprawę wychowania i kształcenia robotników, naukowców, techników i kierowników zdolnych do zarządzania, podejmowania inicjatywy, sprawnego spełniania wszelkiego rodzaju wyspecjalizowanych zadań w procesie produkcji.

Zagadnienie modelu — to zagadnienie sił, środków i bodźców niezbędnych do osiągnięcia tych maksimum i optimum, które są związane z realizacją podstawowego celu produkcji, nieustannego jej wzrostu, „najwyższej techniki“, rosnących możliwości zaspokajania potrzeb. Można by cały sy-

stem sił, środków i bodźców ująć w formuły *quasi*-matematyczne i wtedy powstałby ścisły kształt „modelu”. Jest to zadanie teorii ekonomii. Być może, nauka nasza zadanie to rozwiąże.

Obecnie najważniejsze staje się rozważenie elementów podstawowych praktycznego modelu gospodarki, modelu, który zapewnia możliwie mały stopień marnotrawstwa i możliwie dużą efektywność zastosowanych i zmobilizowanych sił i środków. Zagadnienie umiejscowienia decyzji co do: 1) kierunków i tempa ogólnego rozwoju gospodarczego, 2) rozwoju i kierunku rozwoju przedsiębiorstwa, 3) techniki produkcji, asortymentu i technologii produktów, 4) polityki cen i płac, 5) decyzji dotyczących zmiany powziętych postanowień — tworzą podstawowe elementy praktycznego modelu. Zachodzą tu na siebie i wiążą się nawzajem zasady władzy i podporządkowania, demokracji i autorytetu, centralizacji i decentralizacji, decyzji ogólnych i działania prawa rynku.

Jak się wydaje, nie może być mowy o oparciu modelu na zasadach całkowicie jednolitych, np. jak to było w utopijnym modelu „doskonalej” konkurencji, gdzie decyzje co do procesów produkcji i wymiany są skoncentrowane w wielkiej liczbie samodzielnych przedsiębiorstw i gdzie prawo rynku poprzez konkurencję prowadzi do tego, że osiąga się najniższe koszty i ceny, najlepszą lokalizację produkcji i najbardziej skuteczne wykorzystanie rozporządzalnych zasobów i środków oraz najlepsze, zgodne z preferencjami jednostek, zaspokojenie potrzeb.

Inicjatywa w zakresie budowy nowych zakładów i wprowadzania nowych gałęzi produkcji nie może być pozostawiona samym przedsiębiorstwom lub ciałom lokalnym; jeżeli zasięg rynkowy zakładu przekracza ramy lokalnego rynku, decyzja powinna być scentralizowana, ponieważ do jej powzięcia jest niezbędne uwzględnienie warunków ogólnych, zarówno co do ich stanu aktualnego, jak i przewidywanego.

Planowanie rozwoju w znaczeniu koordynacji oraz bilansu całej gospodarki jest z natury rzeczy scentralizowane; natomiast planowanie rozwoju zakładów już istniejących dopuszcza w wielu wypadkach możliwość decyzji lokalnych. Zdecentralizowane mogą być decyzje postępu techniki w zakładach. Co do asortymentu produktów niesposób wprowadzić jednolitej zasady: można tylko centralnie zdecydować, ile i jakich parowozów mają rocznie wyprodukować fabryki krajowe, natomiast w przemyśle lekkim, konsumpcyjnym możliwa jest daleko idąca decentralizacja.

To samo dotyczy cen. Ceny węgla, żelaza, cementu nie mogą nie być ustalane centralnie, ceny wyrobów włókienniczych powinny być wyznaczane na podstawie porozumień pomiędzy dostawcami i odbiorcami. Problem płac, w granicach istniejącego funduszu, mógłby być również w dużym stopniu pozostawiony umowom zbiorowym.

Sprawa zarządzania przedsiębiorstwami stanowi splot elementów demokracji i fachowości, autorytetu i samorządu, wolności i podporządkowania, hierarchii i równości. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieją takie funkcje przedsiębiorstwa, które nie mogą być jednocześnie spełniane na podstawie dwóch zasad postępowania. Funkcje kierowania procesem produkcji, funkcje wyboru techniki produkcji, asortymentu produktów i przyszłego rozwoju przedsiębiorstwa są domeną zasady autorytetu i fachowości i nie mogą być wykonywane w oparciu o zasadę demokracji. Zresztą tak samo jak o funkcjach lekarskich w szpitalu nie mogą być podejmowane decyzje

większością głosów załogi szpitalnej. Nie jest jednak moją sprawą jako ekonomisty wyznaczanie właściwego miejsca zasadzie demokracji.

W gospodarce socjalistycznej właścicielem środków produkcji jest całe społeczeństwo, ale zarządza, administruje i rozwija te środki socjalistyczne przedsiębiorstwo. Użytkownikiem społecznego zakładu produkcji jest jego załoga, ów „zbiorowy robotnik“ Marksa. Czy to oznacza, że to załoga właśnie rządzi przedsiębiorstwem, jak rządził nim kapitalista w gospodarce kapitalistycznej? Zagadnienie jest skomplikowane i kryje wiele realnych niebezpieczeństw.

Nawet w krajach kapitalistycznych zarządzanie przedsiębiorstwem zostało odpersonalnione, zbiurokratyzowane, „skolektywizowane“. W ręce specjalistów i ekspertów przeszła nie tylko funkcja „dyrygowania“ pracą złożoną, ale również funkcja podejmowania decyzji. Kierownik czy kierownictwo zakładu podejmuje decyzje na podstawie wszechstronnego przygotowania materiałów przez specjalistów-analityków rynku i sprzedaży, kredytowców, fachowców od „stosunków z pracą“, technologów, specjalistów od transportu i komunikacji, rachunkowców, statystyków, inżynierów zajmujących się procesem produkcji oraz inżynierów, którzy specjalizują się w samym produkcie, psychologów, ekonomistów itp. *) Decyzje kierownictwa przechodzą przez całą armię ekspertów, z których każdy jest specjalistą w swojej dziedzinie. **)

Idea „asocjacji“ robotniczych, zarządzających przedsiębiorstwem, jest myślową transformacją istoty własności prywatnej. Prywatna własność środków produkcji ma strony dobre i strony złe. Zakłada się, że asocjacja usuwa złe strony własności prywatnej, natomiast kiedy właścicielem staje się kolektyw robotniczy, może on spełniać wszelkie pozytywne funkcje właściciela, przy czym wola właściciela przejawia się w głosowaniu większością głosów.

W wielkim przedsiębiorstwie współczesnym, obejmującym dziesiątki tysięcy pracowników, świadomość współwłasności przedsiębiorstwa ze strony każdego poszczególnego pracownika nie może się stać momentem aktywizującym w większym stopniu jego funkcje. Jeżeli własność reprezentuje wybrana reprezentacja pracowników, rada robotnicza, staje się ona zespołem administratorów niefachowych, ale reprezentujących interesy ogółu. Tego rodzaju reprezentacja posiada cechy i właściwości każdej reprezentacji typu parlamentarnego. Ale ponieważ przedsiębiorstwo nie może być zarządzane parlamentarnie, członkowie rady mogą spełniać swoją rolę — o ile nie chodzi o takie sprawy jak płace, podział zysku, sprawy bytowe — tylko jako rzeczywiści lub domniemani fachowcy, specjaliści i eksperci. Nie jest to sprzeczne z postulatem demokracji socjalistycznej i charakterem społecznej własności środków produkcji, że załoga przedsiębiorstwa względnie jej reprezentacja, powinna współdziałać w przygotowywaniu decyzji zarówno co do wyboru techniki produkcji jak i asortymentu produktów.

Z różnych funkcji przedsiębiorstwa dwie są podstawowe: organizacja procesu produkcji i organizacja postępu technicznego. Pierwsza funkcja nie

*) Forest D. Siefkin. Executive decisions at the Top Level. Paper and proceedings of the 63 Annual Meeting of the American Economic Ass. 1950 r. American Econ. Review. Maj 1951. Str. 91.

**) Ralph E. Flanders. How are top executive decisions made Am. Ec. Rev. 1. c. str. 93.

wymaga analizy w dyskusjach obecnie prowadzonych na temat reorganizacji przedsiębiorstw. Druga stanowi punkt główny dyskusji i znajduje się w najściślejszym związku z postulatem decentralizacji.

W tej materii należy oczyścić pole dyskusji. Jak nie jest prawdą twierdzenie Stalina, że kapitalizm cofa technikę i wraca do konia, tak również nie są prawdziwe jego sformułowania, że w socjalizmie jest i może być powszechnie stosowana technika najnowsza i najlepsza, bez uwzględnienia momentu kosztów, a jedynie w celu ulżenia mozołowi robotnika. Rodzaj wybranej techniki w socjalizmie nie zależy od rachunku bezpośrednich zysków, zysków z kapitału, ale musi być również wynikiem rachunku kosztów, wynikiem porównania przyrostu kosztów społecznych i społecznych korzyści.

W gospodarce socjalistycznej powstają opory względem postępu technicznego i wprowadzania innowacji. Jeżeli nawet usunęlibyśmy te opory, które działają dziś na skutek wadliwego planowania i wadliwego ustawienia bodźców, co sprawia, że stworzyliśmy gospodarkę unikającą jak ognia wszelkiego postępu, ponieważ to zakłóca pobieranie premii za wykonanie planu, to jednak droga postępu nie może być bez przeszkód.

Podłożem wszelkiego postępu techniki — techniki procesu produkcji, organizacji produkcji, nowego produktu, ulepszenia produktu, nowej usługi — jest postęp nauki. W gruncie rzeczy jest to postęp *czystej nauki*, niezależnie od tego, czy rozwijamy tę naukę sami, czy przejmujemy ją od innych.

Drugi moment polega na gotowości i możliwości wprowadzania postępu. Zarówno gotowość, jak i możliwości zależą od całego splotu warunków obiektywnych i subiektywnych. Na całym świecie technika produkcji zrobiła i robi wielkie postępy. U nas z niezmałym spokojem lansuje się wzory sprzed wielu dziesiątków lat. Każdy najdrobniejszy przedmiot codziennego użytku wyprodukowany na Zachodzie wzbudza sensację i celowością, i wyglądem. Niektóre przedmioty są, mimo swej prostoty, niesłychanie użyteczne i pożądane, ale o ich produkcji w kraju nie ma mowy. Droga krzyżowa np. Instytutu Wzornictwa Przemysłowego i jego bojkot przez naszych przedstawicieli handlu i produkcji są to sprawy aż nadto znane.

Przewyciężenie rutyny i zastoju nie może zależeć tylko od „bodźców“ ekonomicznych. Tkwi w tym coś więcej, co domaga się socjologicznej analizy.

II

Im bardziej postępuje proces mechanizacji i specjalizacji, tym silniej rośnie niezbędność decentralizacji decyzji.

Wielkie korzyści ogromnych koncernów pozostają nadal, ale nie ulega wątpliwości, że wielkość stwarza trudności i straty. Tendencje decentralizacyjne wynikają z dążności do połączenia korzyści płynących z wielkości z pozytywnymi elementami decentralizacji decyzji i odpowiedzialności.*) Toteż wielkie koncerny próbują kombinować elementy centralizacji z decentralizacją. Decyzje są decentralizowane w różnych płaszczyznach: za-

*) Raymond Villers: Control and Freedom in a Decentralized Company, Harvard, Business Review, marzec—kwiecień 1954, str. 89.

kładami, geograficznie, funkcyjnie (w General Motors centralnie są zorganizowane funkcje finansowe i sprawy prawnicze, w firmie „Koppers“ — funkcje zakupu, oczywiście planowanie ogólne i kontrola są zawsze scentralizowane).

Konieczność połączenia techniki i nauki stwarza konieczność budowy wielkich zakładów. Zanim telewizja dojrzała do produkcji aparatów, wymagało to 20 lat studiów niesłychanie kosztownych. A istnieje wątpliwość, czy laboratoria i instytuty badawcze istniejące poza zakładami wytwórczymi mogą spełnić te same zadania co laboratoria fabryczne,

III

Przewaga socjalizmu nad kapitalizmem w małej tylko części wynika z socjalistycznego planowania. Zastąpienie motywu zysku motywem korzyści ogólnospołecznej stwarza pewne przewagi planowanego socjalizmu nad „nie planowanym“ kapitalizmem. Odpada wówczas wiele hamulców postępu technicznego, wielkość przedsiębiorstw jest określana nie czynnikami przypadkowymi lub dążeniami do przewagi na rynku, ale momentami największej sprawności itp.

Ale głównie przewaga ta płynie z planowego wyznaczenia stosunku między akumulacją a spożyciem. Jasne bowiem, że tylko w tym stopniu, w jakim zmniejszamy udział konsumpcji na rzecz produkcji, możemy przyspieszyć proces wzrostu. Granice tego przyspieszenia nie są nieograniczone i twierdzenie to nie wymaga dowodów. Natomiast należy poddać analizie problemat przyspieszenia rozwoju z punktu widzenia całości gospodarki, a nie tylko przyspieszenia rozwoju poszczególnych jego części.

Przyspieszenie rozwoju może być rzeczywiste i pozorne. Obok przyrostu sił wytwórczych istnieje proces dekapitalizacji, niszczenie nie remontowanych lub nie zastępowanych urządzeń wytwórczych, niedostateczna aktywizacja nowych urządzeń na skutek braku elementów dopełniających, ew. tzw. wąskie gardła, które na pewien okres czasu uniemożliwiają mobilizację całych zespołów produkcyjnych (brak wanien uniemożliwia wykończenie mieszkań itp.). Toteż rozróżniać należy przyrost netto urządzeń wytwórczych i przyrost brutto; przyrost netto otrzymujemy po odjęciu dekapitalizacji.

Pozorne przyspieszenie powstaje wówczas, gdy np. koncentrujemy rozporządzalne siły i środki na określonej dziedzinie, np. rozwijamy jednostronnie przemysł ciężki lub przemysł zbrojeniowy neglizując wiele innych gałęzi produkcji. W tym wypadku wprawdzie wybudowano wielką liczbę hut, cementowni, fabryk broni itd., ale z drugiej strony upada rolnictwo, przemysł przetwórczy, budownictwo mieszkaniowe, nie buduje się dróg, nie naprawia torów kolejowych itp.

Jednostronny wzrost urządzeń wytwórczych nie zwiększa w sposób trwały sił wytwórczych kraju, nie zwiększa ich proporcjonalnie do wyłożonych kosztów społecznych. Wszystkie gałęzie wytwarzania i wszystkie elementy gospodarki są z sobą ściśle powiązane i wzajemnie się dopełniają. Niedorozwój środków komunikacji, niedostateczne budownictwo mieszkaniowe, zła pomoc lekarska dla ludności, zastój rolnictwa i gałęzi wytwarzających środki konsumpcji — wszystko to uniemożliwia pełną aktywizację tych fabryk i zakładów, które powstały w wyniku jednostronnego procesu uprzemysłowienia. Zazwyczaj nie bierze się pod uwagę, że w procesie

uprzemysłowienia decydującą rolę grają *ogólne* urządzenia gospodarcze — środki komunikacji, drogi, mieszkania itp.

Teza o prymacie ciężkiego przemysłu w uprzemysłowieniu, choć zawiera elementy prawdy, wypłynęła głównie z postulatu stworzenia własnego przemysłu zbrojeniowego. Zapewne, każdy kraj musi posiadać nie tylko gałęzie produkujące środki konsumpcji, ale również i środki produkcji. Ale powstaje zagadnienie granic i zakresu krajowego przemysłu ciężkiego, w szczególności w kraju stosunkowo niewielkim, niesamowystarczającym, skazanym na wymianę międzynarodową jako jedną z podstaw rozwoju i wzrostu dobrobytu.

Czy zamiast niszczyć rolnictwo na rzecz budowy ciężkiego przemysłu nie należało raczej je rozwinąć, a za bekony, masło, jaja itp. kupować np. w Ameryce niektóre maszyny, ekwipunek przemysłowy, surowce, aparaty radiowe itp.? Jak się wydaje, koszty społeczne byłyby znacznie niższe.

Do tego trzeba dodać, że jednostronny rozwój ciężkiego przemysłu, jeżeli nie obniża stopy życiowej mas, to bynajmniej jej nie podnosi. Możemy wybudować jeszcze trzy wielkie huty i wielką masę cementowni; jeżeli jednak stal i cement idą na zbrojenia albo na budowę innych fabryk przemysłu ciężkiego, nie przyrasta ani o jotę zasób środków utrzymania dla mas ludności, choć rośnie fundusz płac zarobkowych, wywierając nacisk na rynek konsumpcyjny i stwarzając presję inflacyjną.

Jednostronne rozwijanie przemysłu ciężkiego, gdzie maszyny wypierają robotnika, prowadzi do wzrostu dochodu narodowego, ale obniża poziom dochodów mas ludności pracującej. A do tego dochodzi fakt, że skoncentrowanie wielkich mas środków gospodarczych w przemyśle ciężkim hamuje możliwości postępu w przemyśle przetwórczym i rolnictwie, co razem prowadzi do zahamowania postępu ekonomicznego w całości gospodarki. Kraj staje się bogatszy w stalownie, cementownie i fabryki maszyn, ale uboższy w środki zaspokojenia potrzeb ludności. Zapowiedź, że zbudowane środki produkcji kiedyś w przyszłości, umożliwią produkcję środków konsumpcyjnych, zawiera tylko częściową prawdę.

Przyrost naturalny ludności oraz exodus mas ludności wiejskiej do miast spowodował ogromne zapotrzebowania na mieszkania. Budowę mieszkań dla ludności uznano za nieskończenie mniej ważną nie tylko niż budowę fabryk, ale i kosztownych pałaców dla biurokracji. Był to wielki błąd. Zniszczono jedno z potężnych źródeł wzrostu wydajności i sprawności ludzkiej pracy.

Wydajność pracy obniżyła się, uniemożliwiono wciągnięcie w proces kultury mas ludności wyrwanej z ośrodków wiejskich i wtłoczonych w poniżające, degradujące i brutalizujące środowisko hoteli robotniczych. W USA 30% wydatków inwestycyjnych przeznaczają się na budownictwo mieszkaniowe.*)

Inny błąd naszej polityki inwestycyjnej polegał na tym, że pierwszeństwo daliśmy budowie nowych fabryk, wznoszonych często na wyrost, jak Nowa Huta, neglżując urządzenia ogólnogospodarcze, jak drogi, koleje (kolejnicstwo mamy dziś gorsze niż przed wojną), tramwaje i inne środki komunikacji miejskiej (przyrost korzyści społecznej z nowych środków komunikacji jest większy niż ze zbudowania Centralnego Domu Towarowego), przemysł budowlany (na skutek niedostatecznego rozwoju przemysłu budowla-

*) W. Arthur Lewiss, *The Theory of Economic Growth*. Londyn 1956, s. 211.

nego budowa nowych obiektów przemysłowych jest niezwykle kosztowna, trwa nieskończenie długo, części wykończone nie mogą być uruchomione, nie są bowiem wykończone części dopełniające itp.).

Przeznaczano zbyt mało środków na zapasy i rezerwy (normalnie przeszło 10% inwestycji w kraju idzie na zapasy), stąd brak ciągłości w procesie produkcji, przerwy i załamania, prowadzące do długich pauz, kiedy ani urządzenia techniczne, ani rezerwy ludzkie nie mogą być produkcyjnie zmobilizowane.

Nie wynika z powyższego, że w ciągu okresu minionego nie osiągnęliśmy dużego przyrostu netto sił wytwórczych. Wynika jedynie, że przyrost ten byłby nieporównanie większy, gdyby był bardziej równomierny.

Istniejące dziś braki gospodarcze pochodzą nie tylko z wad dotychczasowego modelu, opartego na zasadzie odgórnego administrowania przy skrupowaniu decyzji przedsiębiorstwa. Wynika również z błędnych proporcji w przydziale sił i środków na poszczególne cele, co zmniejszyło znacznie społeczną efektywność tych sił i środków.

W gospodarce socjalistycznej własność środków produkcji nie jest państwowa, lecz społeczna. Społeczeństwo spełnia kontrolę nad procesem produkcji przez takie ustalenie celów wytwarzania oraz cen, płac i bodźców, aby przedsiębiorstwo socjalistyczne, które stanowi podstawową formę zarządzania społecznymi środkami produkcji, harmonijnie współdziałało w osiąganiu celów produkcji. Przedsiębiorstwo pracuje zgodnie z celami socjalizmu, na podstawie planu, stanowi jednak samoistny ośrodek decyzji innowacyjnej i co do metod produkcji, i asortymentu produktów (o tyle, o ile sam asortyment nie wynika z planu).

Socjalistyczne przedsiębiorstwo nie może być oderwane od społecznej własności środków produkcji, tworzy bowiem organ tej własności. Ale organ usamodzielniony, zdecentralizowany, obdarzony możliwie pełnią decyzji, swobodą przystosowywania oraz prawem podejmowania ryzyka.

Łącznikiem między przedsiębiorstwem jako samodzielnym ośrodkiem produkcji, innowacji, zbytu, przewidywania i przystosowywania się a społeczeństwem są rady robotnicze. Społeczeństwo współdecyduje o przedsiębiorstwie poprzez plan i układ bodźców oraz poprzez załogi i wybrane przez nie rady. To załogi bowiem są użytkownikami środków produkcji umiejscowionych w przedsiębiorstwie. Celem gospodarczej działalności przedsiębiorstwa jest dobro społeczne, a nie interesy prywatne załogi.

Podział funkcji między radą robotniczą a fachowym kierownictwem przedsiębiorstwa wynika z samych funkcji przedsiębiorstwa. To co jest zadaniem nauki i fachowych ekspertyz, spełnia kierownictwo. Ale załogi, reprezentując społeczny punkt widzenia rady, są wysoce zainteresowane techniką produkcji i asortymentem produktów. Dlatego opinie rad robotniczych powinny być nie tylko brane pod uwagę, ale ich udział w przygotowywaniu odnośnych decyzji jest środkiem, przy którego pomocy podnosi się poziom wiedzy ogólnej robotników jako producentów, stanowiąc znakomitą szkołę dla talentów kierowniczych.